

Dzisiaj naszymi myślami i sercami pielgrzymujemy do Częstochowy. Podążamy tam, aby jeszcze raz wpatrywać się w cudowne oblicze naszej Matki i Królowej Polski. W zjednoczeniu z prawdą o królowaniu Chrystusa wyłania się również prawda o królowaniu Maryi. Jezus mówił o tym swoim uczniom: „Lecz, kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”. Maryja jest Królową w służbie Boga dla ludzkości, jest Królową miłości, która swoje życie czyni darem dla Boga, aby włączyć się w plan zbawienia człowieka. Jest Królową właśnie przez to, że nas kocha, że nam pomaga w każdej naszej potrzebie, jest naszą siostrą, pokorną służebnicą. I dlatego też – jak przypomniał nam papież Franciszek : „to Ona jest schodami, które przemierzył Bóg, aby zejść do nas i stać się bliskim i konkretnym. Ona jest Tą, której królowanie zakorzeniło się w dziejach człowieka i całego rodzaju ludzkiego”. Jej obecność jest dla nas wszystkich obecnością prawdziwie zobowiązującą. Wciąż, poprzez różne wydarzenia osobiste i społeczne rozpoznajemy – że to sam Bóg dał nam w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę. Wciąż więc do Niej idziemy, do Niej przybywamy, do Niej pielgrzymujemy, bo Ona w jakiś szczególny sposób jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Przynosimy ze sobą serdeczną prośbę, by nasze przemienione życie stało się żywym diamentem Jej korony wyniesienia i chwały. To my mamy być żywym diamentem w Jej koronie. Chcemy stanąć dziś z naszymi duchowymi darami w bliskości Boga i być świadkami Jego wielkiego miłosierdzia. Wiemy bowiem, że są one owocem Bożej miłości w nas. I są wciąż dowodem tej prawdy, że w Jezusie Chrystusie jesteśmy chciani, umiłowani, upragnieni. Zawsze jesteśmy w oczach Bożych małymi fontannami uczynionymi po to, aby tryskać dobrą wodą. I dlatego stajemy dziś przed Maryją, prosząc naszą Matkę i Królową, aby nam w tej naszej przemianie towarzyszyła tak, jak kiedyś towarzyszyła Jezusowi i Jego uczniom w Kanie Galilejskiej. Papież Franciszek zwrócił uwagę, że „ ucza

weselna w Kanie jest swoistą ikoną Kościoła: w centrum jest miłosierny Jezus, który czyni znak; wokół Niego są uczniowie, załóżek nowej wspólnoty; a blisko Jezusa i Jego uczniów Maryja, Matka opatrznościowa i prosząca". Ona obecna jest w tym wydarzeniu pełnym nadziei, bo sama jest gotowa, aby pomagać i zwrócić uwagę swego Boskiego Syna na zakłopotanie ludzi, aby przyjść im z pomocą. Maryja jest obecna nie tylko przy Jezusie, ale także wobec Jego uczniów. To Ona daje im konkretną wskazówkę: „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. To prawda, że cud dokonuje się za sprawą Jezusa, jednakże do dokonania tego nadzwyczajnego znaku chce On posłużyć się ludzką pomocą. Sam wskazuje na to, jak bardzo potrzebne jest zaangażowanie uczniów, ich własna odpowiedź wiary i miłości. A te bezimienne postaci z Ewangelii uczą nas bardzo wiele. Ufają Matce Jezusa i wykonują szybko i dobrze to, o co są proszone, bez narzekania, bez kalkulacji. I my potrafimy być ludźmi Kany Galilejskiej. Ile jest w nas jednak tej ufności, która pozwala nam bez narzekania, bez kalkulacji je podejmować? Czy my naprawdę wierzymy, że jeśli będziemy słuchać Tej, która mówi również i do nas: „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”, Jezus zawsze będzie przemieniał wodę naszego życia w wyborne wino? W naszym życiu potrzeba, aby serca zwaśnione i rozgoryczone Bóg uzdrawiał, czynił otwartymi i gotowymi do pomocy innym i do współdziałania z innymi. Potrzeba, aby zamkniętych i wciąż przekonanych jedynie o własnych racjach, uwrażliwiał na dobro wspólne, na potrzebę wspólnego budowania ładu i porządku społecznego. Nikt nie ma bowiem prawa zawłaszczania tej przestrzeni tylko i wyłącznie dla siebie, wykluczając z niej innych. Dokonując tej przemiany, mamy zacząć od siebie. Mamy w prawdziwym i szczerym dialogu szukać rozwiązań, które w trwałą i zrozumiałą sposób reformowałyby instytucje służące ludzkiemu dobru i sprawiedliwości. Mamy widzieć nasze własne dobro i szanować je, będąc jednocześnie otwartymi, współczującymi i gotowymi do pomocy tym najbardziej potrzebującym, słabym i prześladowanym. Gdy zawierzmy Jezusowi, to

On będzie, o ile Mu na to pozwolimy, przemieniał nasze trudne sytuacje,
otwierał je i czynił bardziej Bożymi, a zarazem bardziej ludzkimi.

O. dr Mirosław Sokoliński O.Carm

